

W XV rocznicę Wyzwolenia Tarnowskich Gór

22 stycznia 1945 roku nacierające od północy wojska radzieckie wyzwoliły Tarnowskie Góry i oczyściły teren powiatu z okupanta. Wsie i miasta rozkwitły barwami flag, wywieszanymi wszędzie na znak radości. Serdecznie witano żołnierzy radzieckich.

Tego samego dnia w sali obecnego Domu Kultury ZZK odbyło się pierwsze po Wyzwoleniu zebranie mieszkańców miasta, zainicjowane przez lewicowych działaczy i byłych członków ruchu oporu. Najliczniejszą grupę stanowili tarnogórcy kolejarze. Na tym zebraniu wybrano delegację, która w porozumieniu z Komendą Radziecką wyłoniła spośród mieszkańców władze tymczasowe i zorganizowała milicję.

Już w pierwszych dniach władzy ludowej zorganizowano straż przeciwpożarową, uruchomiono gazownię, elektrownię, rozpoczęła pracę służba zdrowia. Zabezpieczono zapasy żywności, ustalono normy sprzedaży, zabezpieczano mienie społeczne i zakłady pracy. Olbrzymią pomoc okazali miastu i jego mieszkańcom przedstawiciele Radzieckiej Komendy Wojskowej major Brus i kapitan Pugaczow. W tym ciężkim okresie pomagali przełamywać trudności. Tej właśnie życzliwej, bezinteresownej pomocy Komendy Radzieckiej zawdzięczają Tarnowskie Góry fakt, że w krótkim okresie miasto mogło rozpocząć normalne życie.

Życie kulturalne objawiło się odradzającymi się zespołami ludowymi, których występów słuchano z łąką wzruszenia. Ze sceny Domu Kultury ZZK znów rozległy się polskie słowa śląskich pieśni i poezji.

Od pamiętnej chwili Wyzwolenia minęło piętnaście lat. Przeobraziły się miejscowości naszego powiatu, powstały nowe zakłady produkcyjne, zbudowano nowe osiedla, szkoły, placówki kulturalne. Nowe połączenia komunikacyjne zbliżyły Tarnowskie Góry do innych miast. W samym mieście wzniesiono wiele nowych budynków, otwarto nowoczesne, dobrze zaopatrzone sklepy i zmienił się wygląd miasta. Ale najważniejszym osiągnięciem, najwskazywanym, była likwidacja bezrobocia. Wielkie zmiany na lepsze, które zaszły we wszystkich dziedzinach naszego życia stworzyły nowy typ obywatela, współgospo-
rzą, odpowiedzialnego za los za-
ładu pracy i miejscowości.

Doświadczenia minionych lat i osiągnięcia gwarantują wykonanie stojących przed nami zadań. Rozwoju Polski Ludowej, nakreślonych przez III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Trzeba, żeby było jeszcze lepiej, każdy z nas na swoim miejscu

pracy, w mieście, osiedlu, gromadzie powinien dążyć wszelkimi staraniami dla realizacji tego planu. Największe trudności mamy za sobą, widzimy również owoce naszego trudu, przyszłość może być jeszcze lepsza i piękniejsza, ale wymaga wysiłku i poświęcenia.

(K)

Płk Ziętek i przedstawiciele władz powiatowych omawiają aktualne tarnogórskie sprawy

Gospodarska dyskusja

Opolscy budowlani pomagają szkole w Krupskim Młynie

Grono nauczycielskie i uczniowie szkoły podstawowej w Krupskim Młynie pragną za naszym pośrednictwem wyrazić gorące podziękowanie kierownictwu i pracownikom OPZB z Opola za pomoc udzieloną szkole przy budowie boiska sportowego.

Powstało on pod koniec ub. roku z inicjatywy brygadzysty OPZB ob. Kowalczyka, którą poparł kierownik przedsiębiorstwa ob. Machalica i wszyscy pracownicy. Własnym systemem zbudowali oni boisko, bieżnię, skocznię i boisko dla piłki ręcznej.

Informując z przyjemnością o tym czynie społecznym opolskich pracowników budowlanych, chcemy dodać tylko jedną uwagę: w woj. warszawskim (i zdaje się nie tylko tam) rozwinęła się pożyteczna akcja pod nazwą: „1000 boisk sportowych przy szkołach 1000-lecia”. W naszym powiecie, a nawet w całym województwie aktyw sportowy nie podjął jeszcze takiej inicjatywy. A przecież nie jest jeszcze za późno, tarnogórcy sportowcy! (w)

- likwidacja ostatniej niezelektryfikowanej „białej plamy”.
- Burzyć? Co burzyć — i co dalej z ruinami świerkłańckiego zamku? • Najważniejsze — szkoły, szkoły, szkoły — budowa — modernizacja — fundusze...

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, u płk. Ziętka narada z przedstawicielami władz naszego powiatu. Wzięli w niej udział I sekretarz KP PZPR tow. K. Mielcarek, przew. Prez. PRN tow. Stefan Kaczmarek, kier. wydziału Inwestycji PRN W. Koj, Inspektor Oświaty W. Wróblewski oraz dyrektor Pow. Oddziału NBP W. Skrzyposzek. Zaproszono również na tę naradę przedstawiciela „GWARKA”, który wszystko co słyszał notował, a co było ciekawego — do wiadomości podaje. Wiele spraw istotnie jest ciekawych. Więć po kolei:

OSTATNIA BIAŁA PLAMA

W minionym piętnastolecu zelektryfikowano poza Biblią wszystkie miejscowości naszego powiatu, które dawniej pozbawione były energii elektrycznej. Właściwie — niemal wszystkie. Pozostało bowiem zaledwie kilka domów przy jednej z ulic w Orzechu, gdzie linia elektryczna nie dochodziła. Zamieszkujący tam górnicy słusznie domagali się już od dłuż-

szego czasu usunięcia tej bolączki. Bo niby z jakiej racji oni jedni w całym powiecie mają być tak pokrzywdzeni?

Sprawę rozwiąże jeden nowy transformator, który za jednym zamachem usprawni dopływ prądu i do Nakla, którego mieszkańcy narzekają na częste spadki napięcia. Okazało się jednak, że dokumentację wraz z odpowiednim wnioskiem, złożone kilka miesięcy temu w WRN przez prezydium PRN nie zostały jeszcze rozpatrzone przez odpowiedni wydział WRN. Płk. Ziętek przyrzekł przyspieszyć załatwienie tej sprawy. To chyba pomoże...

ŻEBY JUŻ NIC NIE STRASZYŁO...

Gdzie? Oczywiście w Świerkłańcu. I nie tyle „duchy”, ile ruiny starego zamku — swym wyglądem. Niektóre ruiny mają bowiem to do siebie, że romantyczne są tylko przez pewien czas, a potem stają się po prostu szpetne. Co więc z nimi zrobić?

Zgodnie z koncepcją wojewódzkiego konserwatora do odbudowy nadaje się jedynie „jardro” zamku, wewnętrzny owal. Reszta, a więc boczne, stopniowo dobudowywane dawniej skrzydła należy rozebrać m. in. ze względu na ich stan techniczny. Całość po rozbiorze, zabezpieczeniu i uporządkowaniu terenu może pozostać jako tzw. „trwała ruina” czyli obiekt do zwiedzania względnie może urządzić tam letnią kawiarnię, teatr na wolnym powietrzu, czy coś podobnego.

Zdecydowano ostatecznie, iż Prez. PRN przedstawi za kilka tygodni przemyślaną koncepcję rozwoju parku świerkłańskiego w ogóle, a w tym i projekt wykorzystania ruin zamku... Jeśli idzie natomiast o sam park wiąże się z nim również wiele istotnych zagadnień, jak wykorzystanie sąsiedniego zbiornika wody w Kozłowej Górze oraz wód wewnętrznych, które znów z kolei można albo przeznaczyć na zarybienie hodowlane, albo dla wędkarzy za opłatą, względnie po pro-

Dorobek Tarnowskich Gór wejdzie do księgi pamiątkowej miast polskich

Na posiedzeniu Powiatowego Komitetu FJN, o którym informowaliśmy w ostatnim wydaniu „GWARKA”, wiele miejsca poświęcono sprawie przygotowania terenu do obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Komisja historyczno-społeczna pomyśliła rozwijać swą działalność kulturalno-oświatową i popularno-naukową. Zebrała ona i opracowała materiał dotyczący przeszłości i teraźniejszości Tarnowskich Gór, który zostanie włączony do wydawanej z okazji 1000-lecia „Księgi pamiątkowej miast polskich”. Księga ukaże się nakładem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Terenowe Komitety FJN w powiecie gromadzą również materiał dotyczący dorobku tych miejscowości w okresie 15-lecia Polski Ludowej, który zostanie włączony do „kroniki powiatu” która jest w trakcie opracowania.

Najwięcej jednak uwagi poświęcił KP FJN sprawie budowy Szkół Tysiąclecia — Szkół Pomników. Zalecił on terenowym

Komitatom FJN zwołanie zebrania na których będą omawiane dotychczasowe wyniki zbiórki na ten cel oraz ustalone formy sprawnego jej przeprowadzenia. Odbędą się również spotkania wyborców z radnymi do Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, na których omówione zostaną najbliższe zadania dla pełnego i maksymalnego wykonania programu wyborczego, opracowanego dla wszystkich miejscowości naszego powiatu.

Mimo znacznego zacieśnienia więzów i współpracy rad narodowych z ludnością, koniecznym jest uzyskanie znacznego wzrostu dyscypliny społecznej i dlatego należy uporządkować działalność terenowych komitetów FJN, jak i poszerzyć ich skład przez dookołowanie członków spośród aktywnych przedstawicieli zakładów pracy, instytucji, związków młodzieżowych i Kolek Rolniczych.

Na posiedzeniu KP FJN dokonano wyboru kier. referatu SFBS FPRN A. Zagórskiego na sekretarza Pow. Kom. FJN. S-ka

NAKŁAD 18 061

GWAREK

TYGODNIK ZIEMI TARNOGORSKIEJ

Nr 2 (143) Rok IV Tarnowskie Góry, 16 stycznia 1969 r. Cena 1,— zł

Młodzież
Technikum Rolnicze w Nakle
oddaje swą k
ofiarom katas.
w Opolu

Tragiczna katastrofa przejeździe kolejowym w Opolu wstrząsnęła społeczeństwem całego Śląska. W Opolu i kilku innych miastach powstały społeczne komitety pomocy ofiarom katastrofy. Na apel szpitala zgłaszają się nieustannie krwiodawcy ofiarując honorowo krew kilkunastu rannym.

Chętnych do pomocy ofiarom opolskiej katastrofy nie brakło i w powiecie tarnogórkim. Dniu 12 bm. do honorowej krwiodawców dołączyło się uczniów Technikum Rolniczego w Nakle Śl. Krew pobrała ekipa Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa.

Kierownictwo Powiatowego Oddziału PCK, obecne również przy honorowym dawstwie krwi składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowania uczniom Technikum Rolniczego za ich wysoce społeczny czyn.

Konieczne przeczytaj:

- Pierwsze zabrały głos załogi (str. 2)
- MKS — Mistrzem Polski! (str. 4)
- Z kulturą bliżej mas (str. 3)
- Klimczok (str. 4)

W Miedarach powstała nowa Spółdzielnia Produkcyjna

W programie działania Komisji Rolnej KP PZPR i Wydziału Rolnictwa Prez. PRN w zakresie rozwoju produkcji rolnej wiele miejsca poświęcono umocnieniu i rozwijaniu wszelkich form spółdzielczości rolnej. Między innymi postawiono sobie zadanie wykorzystania należących do Państwowego Funduszu Ziemi gruntów w Kopaninie — Miedarach.

Zgodnie z założeniami władz powiatowe wyłoniły grupę towarzyszy, którzy przeprowadzili szereg rozmów z rolnikami Miedar. Wielu spośród nich żywo zainteresowało się możliwością utworzenia Spółdzielni Produkcyjnej, ponieważ podobna myśl nurtowała tu od dawna. Omawiano tę sprawę na kilku zebraniach i ustalono, że załatwi się ją definitywnie w początkach stycznia na spotkaniu z przedstawicielami powiatu.

7 stycznia br. na zebraniu, w którym wzięli udział sekretarz KP PZPR tow. Soltys, przewodniczący Związku Kolek Rolniczych tow. Pietrzyk oraz przedstawiciele Prez. PRN i Związku Spółdzielczości po obszernym omówieniu tych spraw — dziesięciu spośród obecnych rolników Miedar przystąpiło do Spółdzielni. Wybrano zarząd i uchwalono statut Spółdzielni, przewodniczącym Rolniczego Zespołu Spółdzielczego Uprawy Ziemi „Kopania” został Maksymilian Kipka, I członkiem zarządu ob. Szczygiel, drugim ob. Brylok. Warto dodać, że nowi spółdzielcy są znanymi w Miedarach gospodarzami, którzy jesienią do zagospodarowanych spółdzielczych 40 ha dodać drugie 40 ha własnych gruntów.

Bardzo istotnym punktem statutu jest postanowienie wspólnej uprawy roli i zbierania plonów, a także podziału dochodu według wkładu pracy, uzależnionego od prawidłowo przepracowanych dni.

Wielkie zainteresowanie mieszkańców Miedar i okolicy nowo-

powstałą spółdzielnię pozwala przewidywać, że ilość członków Spółdzielczego Zespołu „Kopania” będzie wzrastać.

Miedarskim spółdzielcom składamy jak najlepsze życzenia rozwoju spółdzielni i dobrych plonów. S. K.

Spółdzielcy ze Zbrosławic dzielą zyski

W sobotę, 16. I. 60 r. spółdzielcy reaktywowanego w lutym 1959 r. Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. „1 Maja” w Zbrosławicach, dokonają rozliczenia z wyników zespołowej pracy za rok ubiegły.

Obecność na zebraniu przedstawicieli rad narodowych spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, umożliwi omówienie nowych problemów w zakresie współdziałania i współpracy dla umocnienia i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym powiecie.

Osiągnięta wartość dniówki obrachunkowej w wysokości 60 złotych, oraz planowany trzykrotny wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej w roku bieżącym, zainteresują rozwinięciem wszelkich form zespołowej produkcji rolnej rolników w tych wsiach naszego powiatu, gdzie istnieją chętni do zespołowego gospodarowania.

Skrómne wyniki spółdzielców ze Zbrosławic są udziałem pomocy i gospodarskiej troski ze strony Powiatowej i Osiedlowej Rady Narodowej, szczególnie zaś Komitetu Powiatowego PZPR i jego aktywny rolnicy.

RP

W tarnogórkim hufcu ZHP nie ma zimowego snu „Instruktorska zima”

Harcerstwo — jak donosiła swego czasu prasa — objęło patronat nad sportem saneczkarskim. Cóż z tego — śniegu nie było, dzieciaki taplały się w rozmożliwione brylce, o sankach można tylko marzyć. Jeśli jednak saneczkarskiego patronatu nie można było realizować to wcale nie oznacza, iż tarnogórkim hufiec spoczął w zimowym śnie. Skądże!

Pod adresem Domu Książki i...

Tarnogórski Dom Książki ma niewątpliwie osiągnięcia, w dziedzinie popularyzacji czytelnictwa. Dysponuje on również pokaźną ilością swych przedstawicieli na terenie zakładów pracy, instytucji i szkół. Wszystko wskazuje na to, że ma on rozeznanie potrzeb. Tymczasem okazuje się, że w szkołach podstawowych jedna z lektur obowiązkowych jest „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza a tego nie ma w Domu Książki. Podobno skład został dawno wyczerpano, ale to prawda, ale przecież właśnie Dom Książki ma być żywym na jego wznowienie. No cóż, mają robić dzieci, od których wymaga się znajomości literatury, jeśli nie mogą jej zakupić, to przynajmniej w bibliotece jest niestety niewystarczająca. (K)

Nie znacie harcerzy? Dla nich zima jest tak samo pracowna jak każda inna pora roku, a w każdym razie pełna przygotowań do ożywionej działalności letniej. Tak chyba należy potraktować ostatnią imprezę, nazwaną „instruktorską zimą”.

Harcerze lubują się w „zakonspirowanych” nazwach. To co ochrzczili powyższym skrótem oznacza po prostu zgrupowanie wiejskiej kadry instruktorskiej, co w rodzaju kurso-konferencji. Tym razem komenda tarnogórkim hufca zorganizowała „instruktorską zimę” w Szumiradzie (pow. kluczborski) dla własnej kadry wiejskiej oraz instruktorów z powiatu myszkowskiego, kłobuckiego i wodzisławskiego.

Na marginesie wtączę wcale nie marginesowa uwagę, iż zlecenie organizacji tego zgrupowania właśnie tarnogórkim hufcowi należy traktować jako wyraz uznania jego doświadczeń przez Komendę Chorągwi, której przedstawicielem na zgrupowaniu był hm Antoni Włodek.

Wróćmy jednak do samej „zimy instruktorskiej”, choć ta zakończyła się 6 stycznia. Warto jej poświęcić nieco uwagi z racji kilku nowości, jakie zrodziły się niedawno w harcerskiej organizacji, a o których była mowa na zgrupowaniu. Bo czy wiecie np. co to są „plemiona” lub „kregi pracy” w harcerskim wydaniu?

Szumiradzka „instruktorska zima” poświęcona była głównie omówieniu form stałego współdziałania i wymiany doświadczeń w kregach pracy czyli skupiskach wiejskiej kadry z kilku sąsiednich drużyn, połączonych w plemiona (teraz już wiecie o co

Pierwsze zabrały głos załogi

kwartał minionego związany był z pomysłami i organizacyjnymi kierownictwami zakładów przemysłowych. Podstawowe zalecenia III Plenum PR trzeba było bezwzględnie wprowadzić w życie, korygować najbardziej błędne wypaczenia w ekonomice zakładów, nadzorować planu itp. W tym celu wysiłki były wielokrotne, o czym świadczą powołane już przez nas liczne przykłady przedterminowego wykonania zadań rocznych i poprawy wielu wskaźników ekonomicznych przez tarnogórskie zakłady przemysłowe.

Nowy rok znów wymaga gorącego namysłu oraz dyskusji o należytym usprawnieniu i zmniejszeniu kosztów. W tym celu należało zrealizować postulat partii na konkretnie kształty w gospodarce. Tę dyskusję rozpoczęto od „głowy”, od załogi. Przebiegała ona niedawno we wszystkich tarnogórskich zakładach przemysłowych, przy dużym zainteresowaniu załóg, w atmosferze rzeczywistej troski o dobro i rozwój przedsiębiorstwa.

Na czoło wysuwają się oczywiście wnioski związane bezpośrednio z usprawnieniem i podniesieniem produkcji. Np. w kop. „Radzionków” postulowano wprowadzenie zdalnego kierowania przenośnikami taśmowymi dla zmniejszenia obsady przy nich oraz zainstalowania wyłączników na pochylniach o długich wybiegach, gdzie zabudowanych jest więcej maszyn napędowych.

W kop. „Andaluzja”, w której plan dobowy podniesiony został do 450 ton a więc ca. 7500 kg na roboczo-dniówkę, dyskusjanci zwrócili uwagę na konieczność dostaw większej ilości sprężonego powietrza i rytmiczności poddawania wózów na urobek.

Szerog podobnych wniosków wysuwano w innych przedsiębiorstwach: Zakładach Chemicz-

nych w Tarnowskich Górach i w Krupskim Młynie, w kop. „Julian” i Boruszowskiej Fabryce Papieru. Padło również sporo propozycji i innego rodzaju. Niemal wszędzie dyskutowano o przeroskach administracyjnych, nieuzasadnionych nadgodzinach, marnotrawstwie czasu, sprzętu i materiału. Np. w Zakładach Chemicznych w Krupskim Młynie podawano w dyskusji przykład nieumiejętnego obchodzenia się z pewnego rodzaju piłą do metalu sprowadzoną z Czechosłowacji, co doprowadza do szybkiego zużycia drogich narzędzi. W kop. „Julian” natomiast zwrócono uwagę na takie m. in. fakty, iż rebase strażaków tracą z winy złej organizacji pracy po 1,5 godzin cennego czasu na donoszenie zamiast dowożenie materiału wybuchowego od szybu do oddziału.

Trzeba podkreślić bardzo pozytywny objaw, iż w większości wypadków załogi z pełnym zrozumieniem rozpatrują trudne i drażliwe zagadnienie zatrudnienia i płac. Zwalnianie bumelanów i nierobów oraz ludzi, którzy przez swą, nie zawsze konieczną pracę w przemyśle zaniebują równie ważną dla kraju gospodarkę rolną — uważane jest powszechnie za posunięcia szkodliwe i konieczne. Jak zaś pałacy i wymagający szybkiego uregulowania jest problem norm potwierdza jedna z wypowiedzi na naradzie w Zakładach Chemicznych w Krupskim Młynie. Pracownicy tamtejszego działu mechanicznego domagają się by płacono za dobrą pracę a nie za partactwo. A jest przecież często tak, że np. kiepski spawacz wykonuje tam jakąś robotę dwie godziny i to źle, a drugi robi to samo dobrze w ciągu 20 minut. Obaj natomiast otrzymują taką samą zapłatę. Na pewno jest to jedna z wielu nienormalności w naszym systemie płac i norm, szkodliwie krytykowana przez rozsądnie myślącą większość załogi zakładów przemysłowych.

Niemal we wszystkich zakładach wskaźniki produkcyjne i finansowe zostały na rok 1950 podniesione, a tym samym koniecznością staje się wykorzystanie każdej rezerwy produkcyjnej, stałe usprawnianie organizacji pracy. Nie można więc sobie pozwolić na bagatelizowanie wnio-

sków wysuwanych przez załogi, nawet tych najdrobniejszych. Warto więc przy tej okazji przypomnieć jeszcze raz dyrekcję kop. „Andaluzja” pytanie tow. Górnioka — co stało się z jego wnioskiem produkcyjnym, zgłoszonym swego czasu na podobnej jak ostatnia, naradzie. Propozycja tow. Górnioka mogła, po zrealizowaniu, przynieść znaczne oszczędności kopalni — ale do dziś na wniosek brak odpowiedzi dyrekcji. Na pewno nie przesadzimy twierdząc, iż nie tylko w kop. „Andaluzja” spoczywają w szufladach nie rozpatrzone wnioski i propozycje tego lub owego pracownika. A przecież nie stać nas na żadne marnotrawstwo a tym bardziej marnotrawstwo robotniczej inicjatywy i pomysłowości.

Zebrania załogowe były przygotowywane trwających w tych dniach posiedzeń Konferencji Samorządu Robotniczego, które ostatecznie zatwierdzać będą plany produkcyjne i wskaźniki na 1950 r. Bardziej ciekawymi problemami jakie się tam wyłoniły, zajmniemy się w osobnym artykule. (wz)

„Instruktorska zima“

(Dokończenie ze str. 1)

dzie młodzi wiekiem i harcerskim doświadczeniem — zajęcia miały ich również zapoznać z zasadami planowania, formami prowadzenia pracy w drużynach harcerskich i zuchowych, wdrożyć do samodzielności i zaradności, a jednocześnie współdziałać z innymi organizacjami młodzieżowymi i społecznymi.

Kilka dni „instruktorskiej zimy” wypełnionych było nie tylko wykładami (niektórzy uczestnicy narzekali, iż były niekiedy zbyt długie), ale i zajęciami praktycznymi w rodzaju społecznych wywiadów w okolicznych wsiach, gawęd instruktorskich, atrakcyjnych wieczorków i kominków z piosenką, grą, zabawą i maskaradą. W organizowaniu tych zajęć z poważną pomocą przyszedł harcerzom kierownik domu czasowego WPK, ob. B. Banduch, serdecznie odnoszący

się do wszystkich poczyną swych młodych gości.

Komendant zgrupowania phm Mieczysław Branka twierdzi, iż ta pierwsza „instruktorska zima” jest wstępnym krokiem do rozwinięcia bardziej planowej i intensywniej działalności w kręgu pracy i plemonach w ciągu całego harcerskiego roku. To na co będzie obecnie zwrócona baczniejsza uwaga to również nawiązanie stałej współpracy między drużynami wiejskimi a miejskimi, co na pewno potraktowane będzie z pełnym zrozumieniem przez całą młodzież harcerską. Korzyść dodatkowa a niebagatelna z tej współpracy to likwidowanie w zarodku — tworzącej się tu i ówdzie niezdrowej linii podziału między harcerzami miejskimi a wiejskimi czy też między harcerzami a zuchami.

Ankieta przeprowadzona na zakończenie zgrupowania świadczy, iż jego uczestnicy skorzystali wiele z tej „instruktorskiej zimy”. Żalowali tylko, że trwała tak krótko, jakkolwiek stała się okazją do nawiązania wielu serdecznych, przyjacielskich kontaktów między harcerzami tarnogórskimi i z innych powiatów. Będą one utrzymywane zapewne i poza Szumiradą. Szczególnie wzruszającą chwilą, jaką przeżyli uczestnicy zgrupowania, była uroczystość składania przysięgi przez 8 harcerzy i harcerzy. Odbyło się ono w romantycznej atmosferze — nocy, przy ognisku, po krótkiej okolicznościowej gawędzie i przy zachowaniu wszystkich reguł harcerskiego obrządku. Podobno nawet starzy instruktorzy nie przeżyli tej chwili bez wzruszenia, a co dopiero młodzi harcerze!

Przed zakończeniem „instruktorskiej zimy” harcerzy odwiedził w Szumiradzie przedstawiciel tarnogórskich władz powiatowych: sekretarz KP PZPR tow. L. Biernacki, z-ca przew. PRN ob. Kalat i phm Fent — komendant tarnogórskiego hufca ZHP. Goście spędzili z harcerzami kilka godzin wypełnionych serdeczną pogawędką. (Szkoła tylko, że podobnego zainteresowania zgrupowaniem nie okazali przedstawiciele innych powiatów, z których harcerze brali udział w szumiradzkiej „instruktorskiej zimie”).

„Do zobaczenia na szlakach harcerskiej służby Ziemi Śląskiej!” — tym hasłem żegnali się harcerze, rozjeżdżając się do swych drużyn. Są bogatsi w doświadczenia, lepiej poznali zadania i cele swej organizacji, pełni zapału do pracy w służbie ojczyzny i społeczeństwa. (wz)

Ogłoszenie w „Gwarku” gwarancją powodzenia w handlu

Gospodarska dyskusja

(Dokończenie ze str. 1)

zdołały wykorzystać jej przedsiębiorstwa budowlane. Z wieloma trudnościami spotykała się budowa Szkoły-Pomnika w Tarnowskich Górach, a przede wszystkim w Piekarach Śl. Z braku odpowiedniego dźwigu nie można było w terminie przystąpić do montowania elementów wielkopłytowych, gdyż piekarska szkoła jest budowana systemem uprzemysłowionym. W efekcie — obie szkoły będą mogły być oddane do użytku dopiero w 1961 roku, a nie w obecnym jak przewidywano początkowo. Dotyczy to w równej mierze szkoły w Bobrownikach Śl. W 1961 r. ukończona zostanie jedynie budowa sali gimnastycznej w Radzionkowie i rozbudowa szkoły w Repatach.

Mimo, iż w bieżącym roku nie zostanie oddana do użytku ani jedna Szkoła-Pomnik — pracy będzie mnóstwo. Rozpocznie się przecież budowa dwóch dalszych Pomników w Wojskiej i Miaszeczku oraz trzech przedszkoli. Trzeba więc już znowu myśleć o zapobieżeniu wszystkim trud-

nościom, jakie zahamować mogą postęp prac budowlanych.

A chodzi nie tylko o samą budowę. Dotychczas np. nie zostały zamknięte listy fundatorów i nie wszystkie Szkoły-Pomniki mają ustalonych opiekunów-fundatorów spośród większych zakładów przemysłowych. Poza tym — osłabła praca niektórych społecznych komitetów budowy szkół w terenie, a nadal niezbyt pomyślnie przebiega zbiórka funduszy w niektórych środowiskach, głównie na wsi i wśród przedstawicieli rzemiosła i wolnych zawodów.

Te organizacyjne i techniczne zahamowania akcji Szkół 1000-lecia trzeba więc jak najszybciej usunąć, by mogła ona zakończyć się takimi efektami, jakie pragniemy widzieć w społeczeństwie.

Płk. Ziętek zwrócił również uwagę na dwa istotne zagadnienia o których chcemy wspomnieć na zakończenie tej relacji. Pierwszym z nich jest potrzeba przystąpienia do planowej modernizacji starych szkół niezależnie od budowy nowych. Wiele szkół na peryferiach posiada przecież przestarzałe i zniszczone urządzenia czy wyposażenie — niewygodne ławki, starej daty urządzenia sanitarne, dalekie niewystarzającą ilość pomocy naukowych, nie mówiąc już o braku boisk czy sal gimnastycznych. Byłoby nielogicznym budować tylko nowe szkoły, stare zaś pozostawiać bez zmian, bez ulepszeń. Byłoby to z krzywdą dla tysięcy dzieci ze starych szkół.

I w końcu — druga sprawa, udział samej młodzieży w zbiorce funduszy na Szkoły 1000-lecia. W niejednej szkole „plan” został już wykonany dzięki dochodowi z zabawy czy dorocznej składki. Czy można to jednak uważać za załatwienie sprawy? Młodzież szkolna jest w stanie zebrać znaczne fundusze drogą gromadzenia m. in. makulatury, trzeba jednak też pracę potraktować nie akcyjnie, a jako stałą formę. Papieru jest w każdym domu sporo

i gdyby każda szkoła zajęła się systematycznym zbieraniem makulatury w określonym rejonie miasta przez cały rok — dojdę można w ten sposób do setek i tysięcy złotych. A potrzebny jest każdy grosz i tym bardziej cenny, im więcej społecznej inicjatywy wymagało jego zdobycie. Będą wówczas bardziej cenne dla całego społeczeństwa i same szkoły.

Z. W.

Rozsądna uchwała MRN w Tarnowskich Górach

26 listopada ubiegłego roku MRN w Tarnowskich Górach podjęła uchwałę, nowelizującą dotychczasowe przepisy w sprawie prowadzenia na terenie miasta hodowli zwierząt, trzody chlewnej i drobiu.

Uchwała utrzymuje w mocy zakaz prowadzenia hodowli jedynie w centrum miasta, ale tylko wtedy jeżeli odbywa się to kosztem warunków zdrowotnych współmieszkańców. Dlatego amatorzy hodowli zwierząt i drobiu z terenu śródmieścia muszą uzyskać każdorazowo zezwolenie MRN.

W interesie wszystkich mieszkańców naszego grodu leży sprawa rozwijania hodowli zwierząt i drobiu, wszyscy jednak muszą pamiętać, by wprowadzić ją tak, aby nie kolidowała z podstawowymi zasadami przepisów sanitarno-porządkowych i w żadnym wypadku nie naraziła czystości miasta, utrzymywanej wspólnym nakładem sił i środków. (k)

Reflektorem po województwie

Dr A. Mrowiec, sekretarz naukowy Śląskiego Instytutu Historycznego w Katowicach otrzymał ostatnio Nagrodę Kulturalną „Nowin” (tyg. Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej) za całokształt pracy z dziedziny historii ruchu robotniczego na terenie Rybnika i jego powiatu. Dr Mrowiec jest również autorem interesującej książki pt. „Przez Monte Cassino na Śląsk”. Książka, która oddaje wiernie udział Ślązaków w kampanii włoskiej zniknęła nagle z półek księgarskich po wydaniu ją przez Wydawnictwo „Śląsk”.

W powiecie pszczyńskim rozpoczęły się wybory nowych władz w Kółkach Rolniczych. Zebrania wyborcze, to jeszcze jedna szeroka dyskusja nad sprawami związanymi z przyszłością Kółek Rolniczych, nad rolnictwem w ogóle. Rolnicy bowiem zdają sobie sprawę, że od tego, czy uda im się przezwyciężyć skutki niekorzystnych warunków atmosferycznych jesieni — zależeć będzie ogólna sytuacja gospodarcza powiatu. Chłopi śmiało podnoszą sprawę bazy paszowej — a więc przede wszystkim uprawy kukurydzy, niezbędnej dla rozwijania hodowli i trzody chlewnej. Dużo uwagi poświęcają rolnicy mechanizacji i Funduszowi Rozwoju Rolnictwa. Wiele Kółek Rolniczych załatwia obecnie formalności związane z zakupem zespołów traktorowych.

W ramach konwencji polsko-czeskiej dziesięciu młodych, wybijających się w swej pracy inżynierów Rybnickiego Okręgu Węglowego wyjadzie do Czechosłowacji. Są to przede wszystkim specjaliści od ratownictwa górniczego, na którym to polu Czechosłowacja ma nie małe sukcesy. Nasi górnicy-inżynierowie będą tam zatrudnieni na zasadach zwykłego wynagrodzenia pracowniczego na okres 1 roku.

Dyrekcja Parku Kultury wpadła na świetny pomysł, mianowicie zorganizowała wypożyczalnię sprzętu do sportów zimowych. Wypożyczalnia czynna przy restauracji „Parkowa” dysponuje narciami, łyżwami, saneczkami.

Kolejarze contra... neony

Tarnogórscy kolejarze są zdecydowanymi przeciwnikami... neonów. Nie wierzyce — to posuchajcie. Latem MHD (za grube pieniądze) dało zrobić nowoczesną reklamę neonową nad Domem Dziecka (róg Krakowskiej i Armii Czerwonej). Od pewnego czasu neon ten nie świeci, dlaczego? Otóż to!

Cały neon, a więc wielkość, forma i kolory został zatwierdzony przez architekta powiatowego, który ostatnio, na wniosek PKP Tarnowskie Góry zabronił jego używania. Otóż kolejarze twierdzą, że świecący neon... dezorganizuje (sic!) ruch pociągów między Tarnowskimi Górami a Nakłem, gdyż oślepia (!) swym światłem niektórych maszynistów a inni maszyniści biorą go za... semafor! (Chyba w „pijanym widzie”?)!

Jak się dowiadujemy, neon ma być przerobiony, m. in. zmienione zostaną jego kolory. Radzimy jednak uważać, by jakiś maszynista nie wziął go za... białe myszki, ganiające po szynach.

No, bo tak na zdrowy rozum: wspomniany już neon znajduje się ładny kawałek drogi od trasy kolei i jest tak duży, że nawet hipopotam odróżniłby go od semafora, dużo bliżej i akurat na wprost przejazdu kolejowego znajduje się neon reklamowy „Gospody Ludowej” i ten jako nie przeszkadza. Widocznie nie chodzi o neony tylko o branżę jak gospoda, to w porządku, ale Dom Dziecka — zawadza. (k)

Plenum KP PZPR oceni pracę organizacji młodzieżowych w powiecie

20 stycznia br. odbędzie się w gmachu KP PZPR Plenum Komitetu Powiatowego PZPR, poświęcone trzyletniej pracy organizacji młodzieżowych naszego powiatu.

W związku z powyższym zwróciliśmy się do Komitetu Powiatowego ZMS i Zarządu Powiatowego ZMW z prośbą o poinformowanie, jak przebiega praca obu organizacji w ostatnim okresie. Oto co nam powiedzieli:

NORBERT WINKLER — sekretarz Kom. Pow. ZMS — Praca organizacji powiatowej przede wszystkim naceLOWANA jest na stałe podnoszenie świadomości politycznej i dokształcanie zawodowe młodzieży. Z tych też pobudek praca ideologiczna prowadzona jest w grupach działania, gdzie studiowane są wybrane indywidualnie dla każdego zespołu problemy. Często korzystamy także z zeszytów szkoleniowych „PŁOMIENIE”, wydawanych przez Wydział Szkolenia KC ZMS. Wykładowcy zajęć ideologicznych są odpowiednio przygotowani do prowadzenia wykładów przez Wieczorową Szkołę Aktywu ZMS, pracującą przy KP ZMS.

W dostosowaniu do potrzeb zmienił się również charakter zebrania, mają one już obecnie cechę szkoleniowo-organizacyjną.

Troska o podniesienie kwalifikacji zawodowych młodzieży robotniczej doprowadza do organizacji różnych kursów czeladniczych, jak ma to miejsce np. w

Zakładach Montażowych w Strzybnicy, gdzie kadra inżyniersko-techniczna zakładu pomaga szkolącej się młodzieży w kółkach przedmiotowych. Znaczna poprawa ocen nauki na kursie wskazuje, że ten sposób pomocy dla młodzieży zdaje egzamin.

Dla podniesienia zainteresowania poszczególnymi przedmiotami w szkołach i Liceach Ogólnokształcących, z inicjatywy ZMS, powstały międzyszkolne kółka zainteresowań: chemii, elektrotechniki, fotografii i estradowe.

Wiele miejsca poświęcił Kom. Pow. ZMS sprawie organizowania „brygad pracy socjalistycznej”, których dotychczas pracuje 28. Regulaminy wspomnianych brygad opracowane indywidualnie dla każdej z osobna, zawiera i punkty dotyczące stałego podnoszenia przez jej członków kwalifikacji zawodowych.

W roku 1950 organizacja ZMS przekazała 102 swoich członków w szeregi organizacji partyjnej, co również świadczy o poprawie pracy politycznej ZMS-u.

W najbliższym okresie Komitet Powiatowy ZMS organizuje trzydniowe seminarium dla sekretarzy grup działania ZMS oraz 10-dniowy kurs szkoleniowo-wypoczynkowy w Karkonoszach dla sekretariatów grup szkolnych ZMS.

Zarząd Powiatowy ZMW w Tarnowskich Górach również posiada na swoim koncie poważne osiągnięcia. Ostatnie jednak prace, o których poinformowałem nas przewodniczący ZP ZMW tow. **ARKADIUSZ ZIELŃSKI** wskazuje na znaczne ożywienie kół ZMW w terenie. W trakcie odbywającej się kampanii sprawozdawczej - wyborczej młodzież ZMW wysunęła wiele wniosków, które z miejsca są realizowane. I tak np. Kół ZMW z Ożarowia

i Tapkowie były inicjatorami organizowania Zespołów Przysposobienia Spółdzielczego, gdzie naukę prowadzić się będzie przez trzy lata, a koszty prowadzenia zespołów pokryją miejscowe GS-y zgodnie z zaleceniem przewodniczącego WZGS ob. Dziuroś.

Ilość Zespołów Przysposobienia Rolniczego, zwiększyła się z 15 do 21. Niektóre kół ZMW, jak np. kół z Potempe zainicjowały hodowlę królików i wezwało pozostałe kół ZMW do współzawodnictwa. Dotychczas na apel kół z Potempe odpowiedziały kół z Ożarowic, Kozłowej Góry, Tapkowic, Ossach, a Technikum Rolne w Nakle Śl. przychodzi z pomocą w materiale zarodowym.

Różne są inicjatywy kół ZMW na terenie, np. kół ZMW w Strzybnicy, którym kieruje przewodnicząca Kłbieta Hamerska, zorganizowała od 1 stycznia br. „kawiarnię młodzieżową ZMW”, która mieści się w lokalu tamtejszej Gminnej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Otrzymało ono również od wymienionej spółdzielni telewizor, który zostanie zainstalowany w kawiarence. Trudno jeszcze dzisiaj mówić o ocenie, faktem jest jednak, że zamierzenia bywalców kawiarenek są bardzo ambitne, pragną oni obok młodzieżowych fajfów organizować spotkania z działaczami robotniczymi, powstańcami śląskimi i literatami.

Niewątpliwie osiągnięcia, o których piszemy, nie wyczerpują całokształtu zagadnienia organizacji młodzieżowych w powiecie, sądzimy jednak, że wypłynęły one w pełni na Plenum KP PZPR, poświęconym tej ważnej sprawie.

Rozmowę przeprowadził STEFAN K.

Z kulturalną i sztuką bliżej nas!

Poniżej zamieszczamy artykuły omawiające niektóre problemy kulturalne Ziemi Tarnogórskiej. Ponieważ sejmik kulturalny poczyni swe obrady już 3 lutego, jesteśmy przekonani, że przed zabiorą jeszcze głos działacze i pracownicy resortu kultury. Istniejący zdziwieni, że dotąd wypowiedział się kierownik działu Kultury Prez. PRN.

REDAKCJA

Artykuł red. eLPe w ostatnim numerze „GWARKA” nie może pozostać bez echa. Działacze kulturalni i oświatowi powiatu tarnogórskiego powinni zabrać głos tym bardziej, że zbliża się sejmik kulturalny. Należałoby porę przeprowadzić na tych dyskusję nad stanem i perspektywami życia kulturalnego nie tylko w samych Tarnogórach, ale na terenie całego powiatu. Istniejące tu i tam amatorskie zespoły teatralne, taneczne i chóralskie są w stanie zaspokoić potrzeby kulturalnych naszego terenu. Spotykamy się z tymi brakami, kiedy trzeba wystąpić na jakiejś akademii. Sprawa jest poważna i trzeba o niej mówić na codzień.

Przeglądając roczniki „GAWAR” z lat 1937-1938 (które posiadam), czytamy prawie w każdym numerze życiorys kulturalny w samych Tarnogórach i powiecie. Amatorski ruch teatralny był rozwinięty o czym świadczą recenzje Aniela Drewno, „Z desek teatralnych”, miłośnicy teatrów, a wcale nie subwencjonowały tych zespołów. Aktywność na tym odcinku było Zarządztwo Śpiewu „Mickiewicza”. Wyróżniający się aktorzy w tym zespole: Antoni Tala, Wilk, Bregulanka, Polak, Drozdol czy M. Bieliński. Pracują w Tarnogórach i na pewno z rozrównaniem przy-

kulturalna, powiednich nych w Domu kulturalnym. Czy pokazywane występy artystyczne byłyby nie na poziomie. Chyba nie. Czy dlatego, że może ludzie wolą przeżywać własne, komedie, niż patrzeć na nie z widowni? Ale Tarnowskie Góry mają sporo młodzieży, której przede wszystkim potrzebna jest strawa kulturalna, nie mówiąc już o dorosłych.

Czy więc ich może więcej piękno przyrody w parku miejskim? Ale czemu ci miłośnicy przyrody tak niechętnie niszczą trawę i krzewy w zacisznych miejscach?

Więc może brak pieniędzy? — Ale skądże znowu! Przecież bezrobocia nie ma, wszyscy pracują.

Nie lepiej jest na terenie powiatu. Są wprawdzie tu i ówdzie Domy Kultury i świetlice wiejskie, jedne lepiej, inne gorzej pracujące. Większość z nich jednak nie posiada odpowiednich kierowników, względnie żadnych. Dużym nakładem finansowym i wysiłkiem ludzi, którym dobrze młodzieży leży na sercu — wyposażenie świetlic w odpowiednie urządzenia, radioaparaty i telewizory, z braku opieki niszczącej nie spełniają w ogóle swojej roli, a już mowa nie ma o jakichś zajęciach kulturalnych. Gdy świetlice wiejskie staną na odpowiednim poziomie, wtedy młodzież wiejska chętnie będzie zaglądała do nich, a mniej do gospody. Gminne Spółdzielnie wspólnie z kołami ZMW powinny czuć się współgospodarzami świetlic i udostępniać je wszystkim mieszkańcom wsi.

Komitety Opiekuńcze nie opiekują się szkołami

Tradycyjnym już zwyczajem w szkołach organizowane są noworoczne imprezy, w czasie których działowa szkolna popisuje się swym dorobkiem i wesoło bawi przy choince. Często bywa również obdarowywana przez Komitety Opiekuńcze i Rodzicielskie drobnymi prezentami, które z reguły są gorąco oczekiwane przez dzieci.

Czasem jednak współpraca Komitetów Opiekuńczych (czytaj: zakładów i instytucji, sprawujących opiekę nad szkołami) ze szkołami nie przejawia swego charakteru, bywa symboliczną i sporadyczną. Stąd wynikają częste utyskiwania szkół na brak pomocy. Nie ulega wątpliwości, że zakłady pracy i instytucje nie posiadają tak wielkich funduszy, by mogły wiele przeznaczyć na

szkoły, tym niemniej dysponują one własnymi warsztatami, czy innymi możliwościami, przy pomocy których udzielać mogą podopiecznym szkołom swej cennej pomocy. W niektórych szkołach zachodzi potrzeba uzupełnienia ogrodzenia placów szkolnych, w innych uszkodzone są zamki, lub sprzęt itp. Ponadto kontakt przedstawicieli zakładów z Komitetami Rodzicielskimi pozwala na bliższe poznanie warunków nie tylko nauczania dzieci, ale i problemów miejscowości. Są więc możliwości dokładniejszego rozeznania terenu i stać płynące dalsze poczynania, mające tak wielkie znaczenie, szczególnie na terenie wiejskim. Nie istnieją obecnie grupy łączności miasta ze wsią, ale czy w pewnym stopniu funkcji tej nie mogłyby sprawować Komitety Opiekuńcze, mające z reguły swe siedziby w miastach, dysponujące doświadczeniem, bojowym trzosem robotniczym?

Ostatnio Fabryka Urządzeń Górniczych w Tarn. Górach obdarowała dzieci podopiecznej sobie Szkoły w Brynicy, natomiast Parowozownia Główna mająca opiekę nad Szkołą w Bibieli nie pokazuje się tam od dłuższego czasu. Dobre, że ta ostatnia uzyskała jednorazową pomoc z GS Miasteczko, MHD i „Elektrocarbony” z Tarn. Gór, które obdarowały uczniów z Bibieli, za co szkoła składa podziękowanie. (k)

ALOJZY L. KŁOZA

Są i takie sprawy

Często, bardzo często otrzymujemy listy od naszych Czytelników, w których zwracają się o interwencje w wielu istotnych dla nich sprawach. Niektóre z nich rozwija się z miejsca przy pomocy i życzliwości naszych władz powiatowych, inne wymagają rozpatrzenia przez wyższe instancje. Oto ostatnio JOZEF WOLIŃSKI — sekretarz Gromadzkiej Organizacji Partyjnej w Miedarach zwrócił naszą uwagę na złą komunikację i wadliwą łączność z gromadą Miedary.

Miedary posiadają stację kolejową, do której docierają praktycznie dwa razy dziennie pociągi osobowe z Bytomią i Brynką. Godziny kursowania pociągów są tak fantastycznie ustalone, że chcąc dostać się z Tarnowskich Gór do Miedar wyjeżdża się ranym pociągiem do Brynki, po to by dopiero w południe uzyskać połączenie z Miedarami. Nie inaczej wygląda sprawa powrotu. Poza pociągami dociera do Miedar również autobus PKS-u. Godziny jego wyjazdu z Tarnowskich Gór i powrotu są również niezbyt szczęśliwie ustalone. Jeżeli ktoś przyjeżdża z Miedar autobusem do Tarnowskich Gór w godzinach rannych, to nie ma w południe autobusu powrotnego.

Jest w Miedarach Urząd Poczto-Telegraficzny, a więc miejscowość posiada połączenie telefoniczne. „Posiada”, bo w praktyce często nie ma połączenia na skutek uszkodzonego odcinka kabla, który wiecznie się psuje, poprawę tego stanu rzeczy można by uzyskać tylko przez wymianę uszkodzonego odcinka. Strach pomyśleć co by było w wypadku pożaru. Apelujemy do Urzędu Telekomunikacyjnego w Tarnowskich Górach, by wreszcie wymienić zużyty kabel.

Sądzimy również, że PKS w Tarnowskich Górach i DOKP Katowice wezmą pod uwagę skargi mieszkańców Miedar odnośnie godzin kursowania autobusów i pociągów.

Inny list Ob. K. H. sygnalizujący o nieludzkim wprost traktowaniu chorego dziecka przez jego rodziców spowodował naszą wizytę w Górnikach. Oto Ob. A. B. „chroni” w komórce na poddaszu przed złośliwymi uwagami sąsiadów chorą córkę Teresę. Nieszczęśliwe dziecko, mające już dzisiaj 21 lat, kiedy było małe miało trudności z siadaniem, chodzeniem, nie mówiło. Jak twierdzą jego rodzice leczenie u różnych lekarzy nie odnosiło skutków. Wtedy rodzice podjęli rozpacziwą decyzję ukrycia chorego dziecka w oddzielnym pomieszczeniu. Podobno próbowali je leczyć dalej, trudno jednak wierzyć tym próbom skoro posiadają oni tylko takie zaświadczenia lekarskie, które upoważniają do uzyskania zasiłku rodzinnego, a nie nie mówią o zaleceniach leczniczych. Dziecko przebywało więc na strzyżku w okropnych warunkach, pomieszczenie posiadało powierzchnię 2x3,5 m, jedynymi sprzętami było dzieciinne łóżecz-

ko z drabinką, blaszana miska stojąca na podłodze i nocna filizanka dopełniały resztę. Rodzice dziecka mieszkają we własnej willi, zbudowanej w ubiegłym roku, na którą pożyczili z miejsca pracy 70 tys. zł, a więc istniała chyba możliwość zapewnienia dziecku osobnego pokoju, a nie umieszczenie go w obitym deskami narożniku strychu. Poza tym gdyby rodzice zwrócili się o leczenie dziecka do służby zdrowia, czy też poprosili władze powiatowe o udzielenie im pomocy na pewno by ją uzyskali. Nie więc nie tłumaczy złego traktowania dziecka. Obecnie po naszej wizycie Teresa została przeniesiona ze sztyku do mieszkania, rodzice zrozumieli niewłaściwość swego postępowania, zaś Wydział Zdrowia PPRN zajął się dokładnym ustaleniem choroby, po czym chora zostanie umieszczona w zakładzie leczniczym.

Sądzimy, że interwencja „GWARKA” pomoże zarówno mieszkańcom Miedar, jak i chorej dziewczynce.

STEFAN K.

Drobiazgi, które

obrzydają nam życie

Tu nie piekarnia tu się pali...

W witrynie szylad ogłaszający wszem wobec: „Miejskie Pralnie i Farbiarnie w Bytomiu. Filia Nr 2”. Wewnątrz sterty wy- i niewy- czyszczonych ubrań, bielizny, swetrów... Za ladą blondynka o rozmarzonych oczach i żelaznych nerwach. Przed ladą zawsze dużo klientów, jak zwykle spieszących się i podenerwowanych. Ale pobyt tu to jak w lecznicy dla nerwowych; albo wyzdrowiejesz, albo cię do reszty szlag trafi.

W kolejce byłam trzeci i nim zostałam załatwiony minęło 25 minut! 25 minut, w ciągu których można by oblecieć całe Tarnowskie Góry i wracając wrzasnąć: „obudź się dziewczę, już rano...”

Rozmarzona blondynka najpierw sprawdziła wszystko w wielkiej księdze a potem przynosi różne ciuchy wciskając ci je w łapę, mimo, iż to akurat nie twoje. Po długich perypetiach i wzajemnym przekonywaniu sprawa się wyjaśnia: zamieniono w pralni, albo „rozmarzona” wpisała cię pod fałszywy numer.

W „Pralni” (przy ul. Krakowskiej) czeka się w kolejce najdłużej, nawet dłużej niż w aptece po środki anty... grypowe. A przecież rozwiązanie jest takie proste, albo „rozmarzonej” dodać jeszcze kogoś do pomocy (jedno stoisko przyjmuje a drugie wydaje odzież) albo „rozmarzoną” wymienić. (lp)

Darućcie nam

„sekwencje”!

Reklama dźwignią...

Już dawno nie widzieliśmy w tarnogórskich kinach, jak się to mówi, sali wypełnionej do ostatniego miejsca. Może filmy idą nienajlepiej a może „winna” tu coraz większa ilość telewizorów w mieszkach? Aby jednak pozyskać widza i plan wykonać, kierownictwo kina „Światowid” rozpoczęło „na grande” reklamować swoje nowości (filmy, jeśli tak można powiedzieć, „z brodą”, które wyświetliła już cała Polska a Okręgowy Zarząd Kin przysłał w ramach upłynięcia remanentów). Uważamy, że reklama to dźwignia nie tylko handlu, że pomysł cenny, ale mamy poważne zastrzeżenia do jego realizacji. Oto próbka:

W kinie „Światowid”, pod ekranem na czarnym tle białe, kartonowe litery ułożone w napis:

„Piosenka „Rififi” to jedna z najpiękniejszych („p” widocznie zgineło) sekwencji filmowych, jakie były na ekranie”.

Bardzo przepraszamy, ale je nie poniamaj pas. I to po jakimś? A język polski tak barwny i bogaty!

Alb inny wyjątek: „... w filmie przeplatamy się elementy melodramatu i komedii, humoru i satyry, a więc film już jest — choć bez tytułu”.

Film to może i jest, ino że sensu nima. A swoją drogą te dzisiejsze reklamy (i nie tylko reklamy) pisze się takim językiem, że Mickiewicz, gdyby zmarł wstał, to by był jakimś jedynym, polskim słówkiem i padł trupem. (lp)

Komitet Frontu Jedności Narodu w Tarnowskich Górach

Psy atakują listonoszy chuligani — utrudniają matryczną rozmównicę

Niedawno do kierownika twarda UPT w Tarnogórach wpłynęło zażalenie na doręczycielkę obywateli, która rzekomo mija niektórych mieszkańców Lasowic przy doręczaniu przesyłek pocztowych. Zarzut wniesiony przez Muszalię był zbyt poważny go zbagatelizować. Stosowność ma obowiązek trzeć do wszystkich adresatów...

Tak, ale nie obowiązkowo pogryzionym przez psy. Se wiem, jak się okazało, że listonoszy w wielu dzielnicach Tarnowskich Gór, w Radziszewie i innych miejscowościach. Wspomniawszy już doręczycielkę, walcownik pogryziony stała przez psy dwukrotnie. Otrzymała za każdym razem rowię (bo przecież nigdy wiadomo czy pies nie był ryl), a raz właściciel czwornego napastnika zwrócił jej wartość zniszczonych czochoch. Ale ani to nie jest satysfakcją dla poszkodowanej doręczycielki ani rozwinięciem sprawy w ogóle.

W Lasowicach niestrzeżonych właścicieli psy są plagą na ko listonoszy. Wyskakuje ulicę, na jezdnię, rzucając przechodniów, rowerzystów, motocyklistów. Jeden z swego czasu przewrócił swego czasu przewrócił swego atakowany niespodziewanie psa wyskakującego z Podobno najbardziej roźni, wielki, rudy pies należący

do mieszkańców przy ul. Lasowicach. Swego wyziona została również z ul. Bytomskiej. Wymy się więc, że do obawiają się chodząc grającej niewyważone wiają wtedy listy czy u sąsiadów co nie st mile widziane przez. A wyjście może być jedno: MRN jest ałożyciel karę na wszystkich psów zagrażających bezpieczeństwu przechodzących doręczycieli. Może kary by zaczęto pilnować niezależnie od tego wymagać w poszczególnych wypadkach zakładania na listy — przy bramach czych lub na drzwiach, a gdzie psy nie mają do es jest podobno przyjaźni z człowieka, nie też zapo- że przyjaciele też czają gryźć po łydkach...

... że z psami łatwiej można zrobić porządek niż z innymi chuliganami. Bo się zamknąć, a chuliganika się rzadziej. Kilku- adsiada przydałaby się tym wszystkim, którzy ją złośliwością atakują nicy publiczną zainstalować Placu Wolności.

Wymownicy tej pisaliśmy, protestując przeciwko owi, który nie zwraca y w wypadku nie uży- połączania. Mimo ob- na nas w Urzędzie Tele- kacyjnym (jak można by- ykować, kiedy tyle tru- arań itp.). Dyrekcja PFT

w Katowicach zapowiedziała zmianę automatu, który już nie będzie „kradł” pieniędzy. Sytuacja się odwróciła — automat stał się uczciwy, kradną tym razem ludzie.

W ciągu czterech miesięcy istnienia rozmównicy monterzy poczy musieli pięciokrotnie wymienić słuchawki telefoniczne. Były albo rozbite, albo wykręcone z nich wkładki mikrofonowe. Każda słuchawka kosztuje ok. 300 zł. A dochody? Początkowo wybierano z automatu 60—70 zł dziennie. Dziś: 20—30 zł na trzy dni. Bo korzystający z rozmównicy „uchytrzyli” się. Ktoś wy- kombinował sposób uzyskiwania połączenia przy pomocy... szczyryka i skwapliwie swą metodę rozkolportował wśród znajomych. Ci z niej ochoczo korzystają. Inni wrzucają do automatu guziki, przedwojenny polski, niemiecki lub czeski bilon, białki, druty itp. Rozmównicę i automat zamieniają chuligani w śmietnik i cud, że jeszcze nie porzucili go. Widocznie za grube...

Wkrótce druga publiczna rozmównica telefoniczna staną na dworcu PKP. Pytanie — po co? Dla kogo? Żeby chuligani znów robili i rozkręcali słuchawki, żeby dzieci wrzucały do automatu fenigi i blaszki od butów? Wygląda na to, że albo Tarnowskie Góry nie dorosły do posiadania publicznych telefonów, albo też społeczeństwo nie umie sobie dać rady z bandą wyrostków i dzieci, którzy swą bezmyślnością narażają na straty państwo, a miasto — na złą sławę. Wprawdzie w drobnej sprawie — ale złą. (wz)

Apel do mieszkańców Świerklańca i okolicy

Na terenie Świerklańca, znaleziono kilkanaście dzieł sztuki pochodzących z dawniej rezydencji niemieckiego potentata przemysłowego, hrabiego Henckla von Donnersmarcka. Były właściciel wyszukując lud śląski, zgromadził ogromny kapitał, który umożliwił mu przyozdobienie swego pałacu cennymi obrazami znakomitych mistrzów, artystyczne tkaniny dywanami, wyszukana porcelana i rzeźbami. W 1945 roku, wraz z zamkiem zgorzała poważna część zbiorów, pozostała znalazła się w prywatnym posiadaniu mieszkańców Świerklańca i okolicy.

Przechowywane w wilgotnych, niewentylowanych pomieszczeniach, skazane są — najczęściej nieświadomie — na zniszczenie. Dzieła te, jako mienie pomienieckie, są własnością całego narodu i winny wzbogacić ekspozycje naszych muzeów. Każdy eksponat, oprócz wartości artystycznej, posiada dużą wartość dydaktyczną. Jedynie w warunkach muzealnych, dzieła te będą dostępne dla ogółu, a podane niezbędnym zabiegom kon-

serwatorskim, staną się wartością nieprzemijającą.

OBYWATELE! Waszym społecznym obowiązkiem jest niezwłoczne zgłoszenie miejscowym władzom dzieł sztuki, które różnymi drogami trafiły w Wasze ręce. Oddanie ich w służbę narodu, świadczyć będzie o Waszej obywatelskiej postawie i rozsądku. Zgłaszając posiadane dzieła sztuki, umożliwicie swoim dzieciom zapoznanie się z dorobkiem kulturalnym wieków minionych, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu kulturalnego młodego pokolenia i całego narodu.

Komitet Frontu Jedności Narodu w Tarnowskich Górach

za tydzień)